

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/aparat-bezpieczenstwa/94337,TW-ze-Szczecina.html>



ARTYKUŁ

TW ze Szczecina

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: PRZEMYSŁAW BENKEN 25.08.2022

Ze szczecińskim aparatem bezpieczeństwa związał się już na początku lat 60. XX w. Pierwotnie miał pracować na rzecz wywiadu cywilnego PRL w USA. Emigracja do Ameryki nie doszła do skutku, postanowiono więc wykorzystać go w charakterze agenta w Szczecińskiej Fabryce Motocykli.

Po protestach robotniczych z grudnia 1970 r. szczecińska Służba Bezpieczeństwa uznała, że należy podjąć działania operacyjne, które pozwolą optymalnie reagować w przypadku wystąpienia podobnych „zagrożeń” w przyszłości. Służyć temu miało werbowanie tzw. agentury zabezpieczającej i tworzenie sieci tajnych współpracowników zatrudnionych w szczecińskich przedsiębiorstwach. Agentów tych – choć można ich było wykorzystać do doraźnego zwalczania nieprawidłowości występujących np. w procesie produkcyjnym i nie związanych z zagadnieniami o wydźwięku politycznym – przygotowywano do odegrania istotnej roli w momencie wystąpienia sytuacji kryzysowej na miarę wydarzeń z grudnia 1970 r. Doskonałym tego przykładem była historia Franciszka Skwierczyńskiego – pracownika szczecińskiej Fabryki Mechanizmów Samochodowych (FMS) „Polmo”.

„Śmiały” z „Polmo”

Skwierczyński związał się ze szczecińskim aparatem bezpieczeństwa już na początku lat sześćdziesiątych. Pierwotnie był przygotowywany do wyjazdu do Stanów Zjednoczonych, gdzie miał pracować na rzecz wywiadu cywilnego. Emigracja do Ameryki ostatecznie nie doszła jednak do skutku, więc Skwierczyńskiego postanowiono wykorzystać w charakterze agenta w Szczecińskiej Fabryce Motocykli, gdzie od 1964 r. pracował jako kreślarz. Fabryka owa w 1967 r., po zmianie profilu produkcji, przekształciła się w FMS „Polmo”. Agentowi polecono przekazywać informacje o nastrojach wśród załogi i przestępczości gospodarczej.



Franciszek Skwierczyński. Fot. z zasobu IPN

W latach 1979–1980 sytuacja w „Polmo” stawała się krytyczna. Produkcja drastycznie spadła, a pracownicy coraz bardziej irytowali się nieporadnością kierownictwa, nakładającego na nich nowe obowiązki, co nie wiązało się jednak z oczekiwanym wzrostem wynagrodzeń. Obawiano się także podwyżek cen artykułów spożywczych. W informacji z 9 listopada 1979 r. Skwierczyński, który używał pseudonimu „Śmiały”, ostrzegł swego oficera prowadzącego, że

„gdyby tylko zadziałała jakakolwiek mocna iskra, to wybuchłby pożar”.

Skwierczyński, w przypadku kryzysu w „Polmo”, miał być głównym atutem SB, gdyż z aparatem bezpieczeństwa związany był od piętnastu lat, cieszył się zaufaniem kolegów z fabryki, a przy tym sprawdzał się w poczynaniach doraźnych, które podejmowano z jego udziałem w 1968 i 1970 r. Jak pisał jego oficer prowadzący:

„Generalnie ustalono, że podstawą działań »Śmiałego« będzie konieczność dostania się przez niego do ścisłej czołówki tworzących się np. komitetów strajkowych itp., a następnie na bieżąco konsultować się będzie z obsługującym go pracownikiem i w zależności od sytuacji podejmować będzie inicjatywy i działania

o charakterze destruktywnym. Na powyższe TW wyraził zgodę, w pełni akceptując przedłożone mu zadanie”.

„Obsługa” karnawału „Solidarności”

W pierwszych dniach sierpnia 1980 r., wobec wzrostu niezadowolenia pracowników zakładu z polityki rządu i kierownictwa fabryki, oficer prowadzący Skwierczyńskiego uznał za niezbędne, by tajny współpracownik nieustannie prowadził obserwację, badając nastroje wśród kolegów. Miał informować o „najmniejszych sytuacjach konfliktowych”, a prócz tego funkcjonariusz stwierdził, że w razie dynamicznego rozwoju wypadków „Śmiały” będzie w kontakcie telefonicznym, przy czym planowano, że jego spotkania z oficerem prowadzącym miały się odbywać „w przypadku konieczności nawet codziennie”. System ten w niedługim czasie został skutecznie wprowadzony w życie.

Po protestach robotniczych Grudnia 1970 SB w Szczecinie uznała, że należy podjąć działania pozwalające optymalnie reagować na podobne „zagrożenia” w przyszłości. Służyć temu miało werbowanie tzw. agentury zabezpieczającej i tworzenie sieci TW w przedsiębiorstwach.

Skwierczyński brał czynny udział w tzw. strajku sierpniowym w 1980 r. Drugiego dnia akcji protestacyjnej „Śmiały”, jako reprezentant służby technologicznej, wszedł w skład Komitetu Strajkowego (KS) „Polmo”. Gdy na mocy porozumienia Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Szczecinie podpisanego z Komisją Rządową ten pierwszy przekształcił się w Międzyzakładową Komisję Robotniczą (MKR), a KS stały się komisjami robotniczymi, „Śmiały” wszedł do prezydium Zakładowej Komisji Robotniczej „Polmo”.

Następnym etapem było wprowadzenie tajnego współpracownika do struktur MKR, co stało się możliwe dzięki wsparciu SB. Oficer prowadzący agenta opisał to w notatce służbowej z 2 października 1980 r. następująco:

„W trakcie spotkania wręczyłem »Śmiałemu« list anonimowy kompromitujący J. Kowalskiego (posiada mandat w MKR). TW po zapoznaniu się z treścią oświadczył, że jest on zupełnie wystarczający, by wygrzyźć

Kowalskiego i przejąć jego mandat. Jeszcze w dniu dzisiejszym TW sam wrzuci list do skrzynki, a potem komisyjnie wydobędzie go stamtąd. Nie przewiduje żadnych problemów”.

2 października Skwierczyński dostał się do MKR jako stały przedstawiciel „Polmo”. Nazajutrz tajny współpracownik został przyjęty do prezydium MKR. Według notatki służbowej sporządzonej przez jego oficera prowadzącego, kandydatura Skwierczyńskiego nie wzbudziła wątpliwości:

„Podczas omawiania jego kandydatury do prezydium [Marian] Jurczyk w samych superlatywach opisał FMS »Polmo«, gdy chodzi o strajki sierpniowe. Stwierdził, że »Polmo« za organizację, ład i porządek wypadło najlepiej z wszystkich zakładów w Szczecinie. Dając najwyższą ocenę załodze »Polmo«, złożył gratulacje »Śmiałemu«, co zostało przyjęte burzą oklasków. Po tej przypadkowej swoistej rekomendacji, według TW, głosowali za nim wszyscy ci, co po raz pierwszy widzieli go na oczy”.

Po wejściu w skład prezydium MKR, Skwierczyński rozpoczął pracę w Komisji Interwencji, natomiast w listopadzie 1980 r., po zarejestrowaniu NSZZ „Solidarność” przez Sąd Najwyższy, uczestniczył w organizacji obrad Krajowej Komisji Porozumiewawczej, które odbyły się w Szczecinie. Sporadycznie obsługiwał również zebrania wyborcze do władz związku w mniejszych zakładach, a także wybrano go na wiceprzewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w „Polmo”.

Chociaż „Kamilowi” (nowy pseudonim Skwierczyńskiego) nie udało się w czerwcu 1981 r. wejść w skład Zarządu Regionu (ZR) Pomorze Zachodnie, znalazł się w gronie osób wybranych do reprezentowania regionu na I Krajowym Zjeździe Delegatów w Gdańsku. Wybory do władz centralnych związku spowodowały powstanie wakatów w ZR, dzięki czemu „Kamilowi”, mającemu oparcie Jurczyka, udało się wejść w skład tego grona 29 października 1981 r.

Agent interny

Wraz ze wzrostem napięcia między „Solidarnością” i rządem, na początku grudnia ZR rozważał rozpoczęcie strajku, by wymusić realizację swojego programu politycznego. Odpowiedzią na ewentualne posunięcia siłowe miało być możliwie długie utrzymywanie się w okupowanych przez związkowców i robotników zabarykadowanych zakładach pracy. W okresie poprzedzającym wprowadzenie stanu wojennego Skwierczyński prowadził ożywioną aktywność, m.in. 10 grudnia uczestniczył w demonstracji w „Polmo”, a tego

samego dnia ZR zobligował go do „powołania grupy ekspertów, aby w razie strajku zarządzili zaopatrzeniem”.

2 października 1980 r. Skwierczyński dostał się do MKR jako stały przedstawiciel „Polmo”. Nazajutrz tajny współpracownik został przyjęty do prezydium MKR.

Stan wojenny zastał Skwierczyńskiego w siedzibie ZR w trakcie całodobowego dyżuru. Został wtedy zatrzymany, a następnie internowany, co odbyło się za jego zgodą. 13 grudnia 1981 r. „Kamila” osadzono w ośrodku odosobnienia w Goleniowie, a następnie (11 stycznia 1982 r.) przeniesiono go do Wierchowa Pomorskiego. Przetrzymano go w celi, w której znaleźli się członkowie pierwszego prezydium MKR z 1980 r.: Marian Jurczyk, Stanisław Kocjan, Stanisław Wądołowski i Jan Nowak.

Ponieważ internowani uznali, że największe szanse na zwolnienie spośród członków ZR ma m.in. Skwierczyński, zaczęto go przygotowywać do wznowienia działań związkowych po wyjściu na wolność. Aby wzmocnić zaufanie kolegów, „Kamil” postanowił „zradyzalizować [się] wobec Służby Więziennej”. Jego oficer prowadzący w notatce służbowej z 13 marca 1982 r. jednoznacznie stwierdzał, że Skwierczyński

„w tej chwili jest dobrze zakonspirowany. Nie widzi możliwości i czynów, które mogłyby poderwać jego zaufanie”.

W ocenie Marty Marcinkiewicz, Skwierczyński odgrywał z punktu widzenia aparatu bezpieczeństwa istotną rolę:

„Przekazywane przez niego informacje dawały funkcjonariuszom SB niemal pełne rozeznanie wśród nastrojów internowanych i ich planów. Dzięki temu wiedzieli, kto był ich nieformalnym przywódcą, jakie były kanały przerzutowe na zewnątrz, jak internowani porozumiewali się pomiędzy sobą, kogo podejrzewali o agenturalność [...], jakie decyzje w związku z internowaniem zamierzali podjąć, kiedy planowali głódówki, jakie oświadczenia podpisywali, jak podchodzili do kwestii podpisywania oświadczeń o lojalności, jak oceniali działalność związku oraz wydarzenia w kraju, jakie były ich przewidywania odnośnie do rozwoju

sytuacji politycznej, jaką wiedzę posiadali o rodzącej się konspiracji”.

„Kamila” zwolniono z internowania 9 kwietnia 1982 r.



Okładka pracy *Franciszka Skwierczyńskiego „tajna kronika” szczecińskiej „Solidarności” w latach 1980-1982* autorstwa **Przemysława Benkena, Magdaleny Dźwigat i Marcina Stefaniaka, wydanej przez IPN, Szczecin-Warszawa 2020**

Dzięki temu, że materiały z pracy Skwierczyńskiego zachowały się niemal w całości, możliwe stało się dokonanie analizy jego działalności. Wynikało z niej, iż Skwierczyński okazał się modelowym przedstawicielem tzw. agentury zabezpieczającej, który przez szereg lat wykorzystywany w ograniczonym stopniu został przez SB wprowadzony do akcji w sytuacji ostrego kryzysu, z sukcesem realizując zadanie wejścia do struktur strajkowych, a następnie stopniowego pięcia się w górę związkowej hierarchii. Działalność agenturalna Skwierczyńskiego nie zakończyła się 13 grudnia 1981 r., ani 9 kwietnia 1982 r., lecz była kontynuowana aż do stycznia 1983 r., do wyjazdu tajnego współpracownika do Francji. Okres ten charakteryzował się już jednak nieco inną specyfiką, jak również Skwierczyński był w nim wykorzystywany bardziej jako tzw. agent manewrowy, skutecznie utrudniając integrację podziemnych struktur związkowych na terenie Szczecina.

COFNIJ SIĘ